

Odtwarzacze plików audio  
**Olive O2M/O3HD/O6HD**

**Cena:** O6HD 2 TB – 4950 Euro/O3HD 500 GB – 1090 Euro/O2M – 800 Euro

**Dystrybucja:** [Studio Van der Brug](#)

**Kontakt:**

os. Parkowe Wzgórze 26  
32-031 Mogilany  
tel.: +48 66 88 21 021

**e-mail:** [hansvanderbrug@gmail.com](mailto:hansvanderbrug@gmail.com)

**Strona producenta:** [OLIVE](#)

**Kraj pochodzenia:** USA

**Tekst:** Wojciech Pacuła

**Zdjęcia:** Olive, Wojciech Pacuła

Olive to marka należąca do firmy [Olive Media Inc.](#) zarządzanej przez Olivera Bergmanna. Założył ją w raz z Robertem Altmanem w 2005 roku. Panowie bardzo szybko przekształcili śmiały pomysł w świetnie działający i zarządzany interes. Firma z roku na rok stała się znana, ponieważ udało jej się połączyć rzeczy, które do tej pory wydawały się rozłączne: niską cenę, wysoką jakość wykonania i dźwięku, dopracowany interfejs użytkownika, ergonomię oraz łatwość obsługi. No i wyróżniający się projekt plastyczny. Niby nic, ale jak pokazuje przykład wielu audiofilskich firm, nastawionych tylko na dźwięk, to wyjątkowe osiągnięcie. Jak mówię, niecodzienne, acz łatwo przyswajalne, kształty odtwarzaczy też swoje zrobiły... Niemal wszystkie (poza O2M) odtwarzacze tej firmy wyposażone są w kolorowy, dotykowy wyświetlacz, nagrywarę CD-RW, dzięki której możemy też zgrywać zawartość płyt CD na twarde dyski i właśnie HDD. Do tej pory firma poruszała się przede wszystkim w niskich i średnich przedziałach cenowych. Do testu wzięliśmy więc podstawowy, pełnoprawny odtwarzacz O3HD oraz tzw. „stację”, model O2M (na ścianie przedniej widnieje nazwa Melody 2) bez wewnętrznego dysku twardego i bez slotu na płyty. Komunikuje się ona z odtwarzaczami O4HD lub O6HD przez lokalną sieć internetową – kablem lub bezprzewodowo. I zupełną nowość – model O6HD.

O6HD to bowiem zupełnie coś innego – urządzenie znacznie droższe, choć – jak na standardy audiofilskie – wciąż przystępne cenowo. Ponieważ obsługa została dopracowana już wcześniej, w jego przypadku chodziło przede wszystkim o rozwiązanie sprawy dźwięku. Dr Oliver Bergmann mówi o nim tak: “Kiedy przystępowaliśmy do projektowania O6HD założyliśmy sobie stosowanie wysokich wymagań do każdego komponentu, bez żadnych kompromisów. Najważniejsze było dla nas było stworzenie źródła cyfrowego o jak najwierniejszej reprodukcji cyfrowych formatów audio. Na niczym nie oszczędzaliśmy. Odtwarzanie 24 bitowych plików oznacza bogate emocjonalnie doświadczenie, którego nie doświadczamy z żadnym innym formatem cyfrowym. Pliki mp3 są źle postrzegane ze względu na kompresję tak dużą, że niszczy głębię i niuanse występu – nawet CD jest w stanie zagrać muzykę w zbliżony sposób do tego, jaki ma miejsce przy nagraniu na żywo w studio. W O6HD udało nam się to osiągnąć i to jest właśnie naszym ideałem.” (źródło: [TUTAJ](#))

Właśnie dlatego zasilacz zbudowano z dwóch części – dla części cyfrowej mamy zasilacz impulsowy, jednak część analogowa otrzymała klasyczny zasilacz liniowy ze sporym

transformatorem toroidalnym. Sygnał audio od początku – dwa, ładne przetworniki D/A Burr-Browna PCM1792A na kanał, znakomite kości w układzie I/U – do końca: gniazda XLR szwajcarskiego Neutrika jest zbalansowany. Mamy też wyjście słuchawkowe z gąską. Inaczej niż zwykle, tutaj jest to absolutnie osobny układ, z kolejnym przetwornikiem D/A Burr-Browna PCM1792A, miniaturowym potencjometrem Alpsa itp., wszystko na osobnej płytce drukowanej. I zapewne nie przeszkadza temu ogromny, mierzący 10,1” dotykowy wyświetlacz... Dodajmy, że tor z gniazdami RCA też jest całkiem osobny i ma kolejny DAC PCM1792A. Takie „wypasy” znaczą najczęściej jedno – urządzenie wyprodukowano w Chinach lub na Tajwanie. Nie tym razem – jak informują materiały prasowe, wszystkie urządzenia Olive są produkowane ręcznie w fabryce firmy w San Francisco w Stanach Zjednoczonych.

## ODSŁUCH

### Nagrania wykorzystane w teście (wybór):

- Brian Eno, *Craft On A Milk Sea*, [Warp Records](#), WAV 24/44,1.
- Cassandra Wilson, *Silver Pony*, Blue Note, 29752, CD; recenzja [TUTAJ](#).
- Charlie Haden & Antonio Forcione, *Heartplay*, Naim Label, 24/96 FLAC.
- Chris Connor, *Witchcraft*, Atlantic/Warner Music Japan, WPCR-25166, CD.
- Depeche Mode, *Ultra*, Mute, DMCDX9, Collectors Edition, CD+DVD+FLAC 24/44,1.
- Freddie Hubbard, *Open Sesame*, Blue Note/Audio Wave, AWMXR-0012, XRCD24.
- G. F. Haendel, *Messiah (Dublin Version, 1742)*, Dunedin Consort&Players, Linn Records, CKH 312, FLAC 24/88,2.
- Harry Belafonte, *Belafonte at Carnegie Hall*, RCA/Sony Music, 7783322, LPCD-M2 Mastering, No. 0953, HQCD.
- Helge Lien Trio *Hello Troll*, Ozella Music, OZ021CD, FLAC 24/96; recenzja [TUTAJ](#).
- Jim Hall, *Live!*, Horizon/A&M Records/Universal Music Japan, UCCM-9225, CD.
- Pink Floyd, *The Dark side of the moon*, EMI Music Japan, TOGP-15001, SACD/CD.
- Stan Getz & Joao Gilberto, *Getz/Gilberto*, Verve, 24/96 FLAC.
- Suzanne Vega, *Close-Up, Vol 1. Love Songs*, Amanuensis Productions/Cooking Vinyl, COOKCD521, CD.
- The George Shearing Quintet&Nancy Wilson, *The Swinging's Mutual!*, Capitol/Toshiba-EMI, TOCJ-9468, CD.
- Thom Yorke, *The Eraser*, XL Records/Warner Music Japan, WPCB-10001, CD.
- Zbigniew Namysłowski, *Open*, Polish Jazz, vol. 74, SX2539, pliki „master”, 16/44,1, 24/96 WAV.

Japońskie wersje płyt dostępne na [CD Japan](#).

## O6HD

Odsłuch zacząłem od najdroższego komponentu, modelu O6HD – mam nadzieję, że państwo zrozumieją moją niecierpliwość... W przypadku CD porównywałem go z Lektorem Air, a w przypadku plików wysokiej rozdzielczości system odniesienia wyglądał następująco: pliki grane były z mojego laptopa (HP Pavilion dv7, 2 MB RAM, 320 GB HDD, Windows Vista, Foobar2000) przez konwerter D/D USB-S/PDIF (32/192) KingRex, wpięty do przetwornika rDAC Arcama z zasilaczem TeddyPardo. Kabel zasilający do tego ostatniego to Acrolink 7N-PC7100. Odtwarzacze Olive w tym teście stały na półce antywibracyjnej Pro Audio Bono (pojedyncza). Najdroższy odtwarzacz plików Olive to jedno z niewielu tego typu urządzeń, co do którego nie czułem potrzeby „usprawnienia” go przez wpięcie do zewnętrznego przetwornika D/A. Niemal zawsze jest bowiem tak, że dźwięk z odtwarzaczy plików audio, nawet jeśli jest poprawny, dobry, to wymaga „podrasowania” zewnętrznym „dakiem”, nawet za nieduże pieniądze, jakby część audio była mało ważna dla ich projektantów. Olive jest inne – to pełnoprawny, kompletny odtwarzacz, który można spokojnie postawić na półce (najlepiej antywibracyjnej) i grać z niego muzykę, nie

zważając na to, że to tak naprawdę specjalizowany komputer. Brzmienie tego urządzenia ma rozmach i zaskakuje dynamiką. Te dwie rzeczy zwykle cierpią najbardziej, jeśli się je przepuści przez coś bardziej skomplikowanego niż CD. Amerykański odtwarzacz dostarcza argumentów tym, którzy mówią, że to nie jest problem technologii, a właściwej aplikacji. Myślę, że mają rację – tak naprawdę dopiero teraz zaczyna się wspinaczka, która formatowi CD zajęła ponad 20 lat, do momentu, w którym stał się naprawdę wyrafinowanym źródłem audio. Odtwarzacze plików startują jednak z nieco innego, wyższego pułapu i na pewno skorzystają z tego, czego się nauczyliśmy przy formacie Compact Disc.

Brzmienie odtwarzacza O6HD, jak mówiłem, ma rozmach i jest dynamiczne. Prawdę mówiąc, w wielu momentach przypominało mi brzmienie niezłego gramofonu. Nie chcę przez to powiedzieć, że to dźwięk idealny – gramofony mają własne problemy, szczególnie jeśli kosztują mniej niż jakieś 10 000 zł (tak z głowy rzucam), ale sposób budowania dźwięku jest w Olive bliżony do tego, co słyszymy np. z niedrogich gramofonów Transrotora czy Thorensa, o Redze nie wspomniawszy. To gęste granie z mocnym basem i bardzo ładnymi, finezyjnie pokazywanymi elementami z góry pasma.

Te ostatnie zaskoczyły mnie szczególnie mocno, ponieważ to one, zaraz za dynamiką, są zwykle gdzieś zżerane we wnętrzościach procesorów. Porównując je do Lektora Air słychać było, że nie są aż tak dobrze definiowane w czasie i przestrzeni, że dźwięk jako całość jest nieco bardziej „mokry”, tj. lepiej się do nas „przykleja”, ale też trudniej go oderwać (proszę się nie gniewać, ale „omówienie”, przybliżenie jakiegoś zjawiska za pomocą czegoś znanego z innej dziedziny jest w takich przypadkach, jak opis sztuki – audio jest jej częścią – nieodzowny). To nie jest zły dźwięk, ale słychać, że najlepsze źródła cyfrowe związane z optycznym formatem CD potrafią zrobić to lepiej, że podają nieco suchszy, ale i bardziej realny dźwięk.

Trochę jednak wybiegłem naprzód – proszę na chwilę to, co napisałem wziąć w nawias i pozostać na tropie „jest dobrze”. Olive fantastycznie pokazuje elementy skupione na średnicy, szczególnie jeśli ma ona rozwinięcie w rejon basu. To dlatego płyta *Fourth Wall* Dominica Millera była tak poruszająca. Urządzenie zbudowało duże, namacalne bryły, bardzo dobrze rysowane, z wypełnieniem, ale i dynamiką. Tu nie było rozmywania uderzenia, zmiękczenia, czy ocieplania. Barwa Olive jest bardzo ładnie zrównoważona i choć zaraz powiem, czym się różni od urządzeń odniesienia, to bez bezpośredniego porównania jednoznaczne wskazanie na cokolwiek, co miałyby odbiegać od rzetelności będzie trudne. Jak mówię, O6HD gra dużym dźwiękiem. Dotyczy to też sceny dźwiękowej – jest ona nieco nadmuchana, ale – znowu – tak gra większość gramofonów. Czy to jest wada? Nie potrafię jednoznacznie odpowiedzieć, ponieważ mechaniczna reprodukcja muzyki w warunkach domowych różni się od wykonania na żywo tak bardzo, że nie można bezpośrednio tych dwóch rzeczywistości porównywać. Dlatego też sposób budowania dźwięku przez gramofon i źródło cyfrowe różni się zarówno od siebie, jak i od realnego wydarzenia. Olive stara się po prostu zaskoczyć rozmachem – i mu się to udaje. Szczególnie dobrze słychać to przy plikach wysokiej rozdzielczości. Wraz z urządzeniami tej marki dostajemy załadowane wstępnie nagrania [Reference Recordings](#), jedne z najlepszych, jakie są dostępne – przede wszystkim klasykę. Niestety nie wiem, w jakiej są jakości (dopiero następny apgrejd softwaru ma dodać wyświetlanie liczby bitów i wysokość próbkowania), ale na HD Tracks dostępne są do ściągnięcia w jakości 24/96 lub 24/88,2, zaś oryginalnie są sprzedawane na płytach DVD-R w jakości 24 bity i 176,4. Nieważne – nagrania te zagrały niebywale! Pod względem rozmachu i wielkości sceny znacznie lepiej niż ich odpowiedniki CD grane z Ancient Audio. Z innymi płytami nie było to aż tak spektakularne i Air za każdym razem wygrywał w bezpośrednim porównaniu, ale różnice wcale nie były bardzo duże.

To, co w dedykowanych odtwarzaczach CD jest lepsze, to umiejętność radzenia sobie z gorzej nagrany materiał – po prostu Air i inne CD powyżej 10 000 zł grając tego typu płyty mają bardziej rozdzielczy dźwięk, lepiej wyciągają informacje związane z małymi sygnałami. I nie chodzi o szczegółarstwo, a o to, że budują dzięki temu bardziej wiarygodny przekaz.

Jakość wzmacniacza słuchawkowego jest bardzo dobra i nie widzę sensu stosowania zewnętrznego wzmacniacza jeśli mamy do wydania na ten cel jakieś 1000-1500 zł. Urządzenie gra otwartym, dokładnym dźwiękiem, trochę lżejszym niż to, co słychać na wyjściu liniowym. Jedyny element, na który należy uważać to dość mocna wyższa średnica, którą trzeba zniwelować niezbyt jasnymi, niezbyt „punktowo” grającymi słuchawkami. Z HD650 Sennheisera itp. będzie naprawdę fajnie.

### **O3HD + O2M**

Piszę o tych odtwarzaczach łącznie, ponieważ wydaje mi się, że grają w niezwykle zbliżony sposób, jakby O2M było po prostu odtwarzaczem O3HD bez napędu, bez dysku i z wyprowadzonym na zewnątrz zasilaniem. To ostatnie ma swoje zalety i wady. Zaletą jest oddzielenie zasilania, przede wszystkim transformatora, od elektroniki. Wadą – dostarczamy do urządzenia pojedyncze napięcie, a w przypadku trafa „na pokładzie” można wyjść z niego kilkoma uzwojeniami wtórnymi. Poza tym, zasilaczy dla O2M jest symboliczny – to impulsowy zasilacz wielkości dwóch paczek zapalek, dostarczający pojedyncze napięcie 6 V DC. Jestem pewien, że z lepszym zasilaczem będzie dużo lepiej.

Dobrze, że zacząłem odsłuch od O6HD – to dało mi pewien dodatkowy punkt odniesienia. Na tej podstawie mogę spokojnie powiedzieć, że O3HD gra dokładnie tak samo, tylko „mniej”. Barwa dźwięku jest bardzo podobna, podobnie jak jego struktura. Po prostu to, jakie są relacje między instrumentami, dynamiczne, barwowe itp. zawiera się w stwierdzeniu, że „wszystkiego jest mniej”, nie mamy złudzeń. Dopiero teraz można w pełni docenić to, co się udało zrobić w O6HD!

I nie chodzi o to, że tańszy model (a właściwie dwa, bo tak naprawdę mówię zarówno o O3HD, jak i o O2M) jest gorszy, bo jest, ale o to, że nie jest zły. Za trochę ponad cztery tysiące złotych dostajemy urządzenie niezwykle kompetentne, grające mocnym i namacalnym dźwiękiem. Dynamika, o której wcześniej mówiłem obecna była i tutaj, wszystko było zrywne i sprężyste – żadnych kluch i miękkiej „kołderki”. Znowu zaskoczyła mnie jakość basu i góry – nawet w dedykowanych odtwarzaczach CD za te pieniądze zbliżona. A z materiałem wysokiej rozdzielczości Olive goni takie urządzenia do budy, przynajmniej pod tym względem. Bas jest mocny i sprężysty. Jak dla mnie mogłoby być nieco mniej konturowy, ale zapewne wówczas całość byłaby za mało zdyscyplinowana.

Środek nie jest tutaj tak melodyjny, tak aksamitny jak w O6HD i nic na to nie poradzimy. Jest trochę konturowy i brakuje nieco wybrzmienia, ale jakoś specjalnie bym się tym nie martwił.

Zaczynając opis dźwięku powiedziałem, że O6HD nie wymaga „podrasowania” zewnętrznym przetwornikiem D/A. Przy O3HD nie ma tego problemu, bo nie da się z niego wyjść sygnałem cyfrowym. Taki wybór projektantów. Ale i z tym bym nie szalał. Olive gra jak dobry odtwarzacz CD za 3000-4000 zł, nie we wszystkich elementach (płynność środka i skala), ale różnice nie są duże. Z materiałem hi-res jest lepiej, ale różnice nie są tak dramatyczne, jak przy O6HD. O2M gra nieco mniejszym dźwiękiem niż O3HD. Myślę, że to przez zasilanie. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że to coś w rodzaju „dodatku” do podstawowego systemu, wówczas nie powinno to boleć. Obydwa urządzenia grają bardzo kompetentnie i będą się podobały.

### **BUDOWA**

#### **O2M**

To najmniejszy odtwarzacz Olive. Pomyślany został jako tzw. „klient”, czyli zewnętrzne urządzenie, współpracujące z jakimś „centrum” – w tym przypadku z odtwarzaczami O4HD lub O6HD. Stąd też jego klasyfikacja w materiałach firmowych – firma pisze o nim „multi-room player”. A to dlatego, że można stosować aż do 15 takich urządzeń równolegle, w różnych pokojach. Sygnał do nich może pochodzić także z pamięci typu NAS lub z komputerów, o ile są włączone w domową sieć. Sygnał może być przesłany za pomocą kabla ethernetowego CAT5 lub

bezprzewodowo WiFi (Gigabit Ethernet, 802.11g WEP, WPA, WPA2, 64- i 128-bit) – z tyłu jest pojedyncza antenka. Dzielenie materiałów musi przebiegać przy użyciu programów UPnP. Z zewnątrz O2M wygląda bardzo ciekawie. To niewielka bryła, z mocno pochyloną ścianką górną, która pełni tu rolę panelu przedniego. Wykonano go z aluminiowego, grubego płatu wygiętego tak, że pełni rolę przedniej ścianki i tylnej. To sztywna i ładnie wszystko trzymająca w ryzach obudowa.

Pośrodku umieszczono kolorowy wyświetlacz o przekątnej 4,3” (480 x 272 pixeli), na którym zobaczymy okładkę płyty i informacje o statusie odtwarzacza. I oczywiście setup. Co ważne, wyświetlacz jest dotykowy! Firma oferuje także bezpłatną aplikację na urządzenia Apple’a (iPod itp.), którymi możemy sterować O2M. Przycisków jest niewiele, są podstawowe przyciski do sterowania odtwarzaniem, jak w klasycznym odtwarzaczu CD, wyłącznik standby, a po prawej stronie guziki służące do nawigacji po menu. Front jest czysty i ładny, co podkreśla specjalne wykończenie powierzchni – nie jest to drapane aluminium, a aluminium z naniesionymi napisami, stapiającymi się z tłem. Napisy te to nazwy gatunków muzycznych: jazz, alternative, rock itd. Z tyłu nie ma wiele połączeń – stereofoniczne wyjście analogowe RCA, cyfrowe wyjścia TOSLINK i RCA oraz gniazdo dla anteny WiFi. To ostatnie jest ładne, złożone, dobrze wygląda, podczas kiedy pozostałe to bzdziwne gniazdeczka, niezłożone, z blaszki po konserwach. Gniazda RCA są bardzo blisko siebie, więc grube wtyki nam nie wejdą. Obok siebie znalazły się gniazda związane z przesyłem plików kablem – gniazdo Ethernet CAT-5 i gniazdo USB. Dodajmy jeszcze, że z boku jest gniazdo dla zewnętrznego, ściennego zasilacza 6 V (3 A). Myślę, że jego wymiana (to taniutki zasilacz impulsowy) wpłynie na poprawę dźwięku.

Urządzenie jest naprawdę łatwe w obsłudze. Na wyświetlaczu pokazywane są okładki i tytuły, a także informacje związane z siłą głosu, z czasem utworu itp. Niestety nigdzie nie mogłem znaleźć informacji o rodzaju pliku (WAV czy FLAC), ani o częstotliwości próbkowania czy długości słowa. Zapewne większości użytkowników nie będzie to przeszkadzało, ale mnie – tak. Na szczęście odpowiednia poprawka jest już gotowa i w czasie, kiedy to państwo będą czytać zapewne będzie już instalowana. Odtwarzacz obsługuje pliki WAV, FLAC, MP3 (128 and 320 kbit/s), AAC (128 kbit/s); 16/20/24 bitów, z częstotliwością próbkowania od 10 do 96 kHz. Pliki 192 kHz więc odpadają z gry. Odtwarzacz sterowany jest ładnym pilotem zdalnego sterowania. Choć jego bryła jest duża i wydaje się kanciasta, to naprawdę dobrze leży w dłoni. Ładnie są też miękkie, zielone guziki. Jest na nim więcej guzików niż na przedniej ściance, bo są tam również guziki siły głosu, mute, zmiany oceny utworu („Rating”) i bezpośredni dostęp do „biblioteki” urządzenia. Jedną z fajniejszych umiejętności Olive jest możliwość odtwarzania przezeń stacji radiowych w przesyłanych przez internet. Wygląda to bardzo ładnie i jedyne, czego mi zabrakło to gniazdo słuchawkowe.

### **O3HD**

Odtwarzacz ten ma bryłę, która sprawiła, że Olive stało się znane na świecie. Pochylona przednia ścianka z dotykowym, kolorowym wyświetlaczem, charakterystyczny slot na płyty CD z jaskrawozieloną obwódką i górna ścianka z napisami – wypisz, wymaluj takimi, jak w O2M. O3HD jest pełnoprawnym odtwarzaczem plików, zintegrowanym z czytnikiem CD, który współpracuje z programem zgrywającym dane, z wbudowanym twardym dyskiem (w testowanej wersji 500 GB) i łączami pozwalającymi korzystać z zewnętrznych zasobów – przez Ethernet. 500 GB pamięci pozwoli na zapisanie do 1500 płyt CD, jak rozumiem, w kompresji FLAC. Odtwarzacz akceptuje pliki WAV, FLAC, MP3 (128 and 320 kbit/s), AAC (128 kbit/s); 16/20/24 bitów, z częstotliwością próbkowania od 10 do 200 kHz – mamy więc możliwość odtwarzania plików 24/192.

Funkcjonalnie, poza napędem i HDD odtwarzacz ten bardzo przypomina stację O2M – ten sam wyświetlacz, te same przyciski i bardzo zbliżony set przyłączy. Chociaż oczywiście nie do końca – jest wyjście stereofoniczne RCA, ale nie ma wyjść cyfrowych, co w pewien sposób „zamyka” to



urządzenie na aggred za pomocą zewnętrznego przetwornika D/A. Tyle, że zasilacz został tu integrowany z główną jednostką – na tylnej ścianie jest klasyczne gniazdo IEC. Jak wspomniałem, urządzenie wyposażone jest w slot na płyty. Przy odtwarzaniu płyt lub ich zgrzywaniu, urządzenie łączy się z odpowiednimi bazami danych w Internecie i automatycznie ściąga potrzebne informacje o dysku i okładkę. W razie potrzeby możemy zarchiwować nasze zbiory (zalecane!) wysyłając je na zewnątrz np. przez łącze USB. Jeśli chcemy, możemy też wypalić je na płycie CD – czytnik jest też nagrywarką CD-RW. Do tego zadania wybrano mechanikę firmy TEAC.

Podobnie, jak O2M mamy możliwość odtwarzania stacji radiowych z internetu, pilot też jest identyczny.

## O6HD

To odtwarzacz, który jest najwyraźniej odpowiedzią na sygnały wysyłane ze środowiska audio i hi-end – w opisie mówi się o nim „HD Music Server for Audiophiles”. Jego bryła jest nieco inna niż pozostałych produktów Olive – dość wąska z przodu rozszerza się ku tyłowi. Zwróćmy uwagę na to, że bardzo podobnie projektanci potraktowali najnowsze produkty francuskiej firmy [Atoll Electronique](#) – wzmacniacz IN400 i odtwarzacz CD400 (wzmacniacz testowałem jakiś czas temu do „Audio” – bardzo ciekawe urządzenie, gorąco polecam!!!). Z przodu znalazł się slot na płyty, znany z modeli O3HD i O4HD, a także – nowość! – gniazdo słuchawkowe z ładną, moletowaną gałką regulującą siłę głosu. Najważniejsza jest jednak góra – pochylona, trochę jak w O2M, ma na sobie ogromny wyświetlacz dotykowy wysokiej rozdzielczości o przekątnej 10,1”. Dane na wyświetlaczu organizowane są dokładnie tak samo, jak na wyświetlaczach pozostałych odtwarzaczy Olive, tyle, że są większe i wyraźniejsze. Przyciski są takie same, jak w pozostałych modelach, jednak łącza z tyłu są inne – oprócz gniazd stereofonicznych audio RCA są też gniazda zbalansowane audio. Mamy też wyjścia cyfrowe audio TOSLINK i RCA (S/PDIF) oraz zbalansowane AES/EBU. Jest też wyjście cyfrowe HDMI, którym wyślemy na zewnątrz to samo, co jest wyświetlane na wyświetlaczu. Jak wynika z działu F&Q można też nim wysłać sygnał audio – począwszy od 24 bitów i 96 kHz. Nie wyślemy natomiast sygnału 16 bitów, nawet jeśli tak został on zapisany na twardym dysku wewnątrz, ponieważ urządzenia automatycznie upsampluje wszystkie sygnały do 24 bitów. Gniazda RCA są znakomite – duże i wykonane z wysokiej jakości materiałów. Na tylnej ścianie mamy także elementy związane z komunikacją. Dwie anteny WiFi zapewniają bardzo stabilne połączenie z lokalną siecią, jednak jeśli to możliwe, to lepiej spać ją kablem przez gniazdo Ethernet. Jest też oczywiście gniazdo USB 2.0. Wszystkie te elementy pracują dokładnie tak samo, jak w O2M.

Wewnątrz widać kilka różnych płytek. Największa zawiera układy audio. Na początku ścieżki sygnału jest układ upsamplera, kość Burr-Browna SRC4194, zamieniającego sygnał z każdego rodzaju plików na postać 24-bitowy/ 384 kHz. Obok widać bardzo ładny zegar taktujący. Potem są trzy, identyczne, parowane przetworniki D/A Burr-Browna PCA1792A. Są trzy, ponieważ osobno prowadzony jest tor dla wyjść zbalansowanych XLR i dla niezbalansowanych RCA – coś takiego widziałem w hi-endowych odtwarzaczach Accuphase’a. Zamiana prądu na napięcie (czyli konwersja I/U – przetworniki wypuszczają sygnał prądowy jednak na zewnątrz wysyła się sygnał napięciowy, dlatego trzeba go skonwertować) następuje w znakomitych układach scalonych TPA6120A2. Na scalakach oparte jest również wzmocnienie wyjścia. Układ ten pracuje ze sprzężeniem zwrotnym prądowym. Dodajmy też, że układy te charakteryzują się bardzo szybkim narastaniem sygnału 20V/μs, a na wyjściu mamy łagodne filtry 2. rzędu Bessela o nachyleniu zbocza 12 dB/okt.

Montaż większości elementów jest powierzchniowy, poza kondensatorami – to polipropylenowe kondensatory WIMA. Precyzyjny montaż, dobór elementów i w pełni zbalansowana budowa pozwoliła na osiągnięcie dynamiki 124 dB! Bardzo ciekawy jest też układ z wyjściami cyfrowymi – widać przed nimi transformatory

dopasowujące, które gwarantują bardzo dokładną impedancję – 75  $\Omega$  dla RCA i 110  $\Omega$  dla XLR. Przed nimi umieszczono precyzyjny układ nadajnika. Całość taktowana jest precyzyjnym zegarem, kompensowanym termicznie, dzięki któremu zredukowano jitter do niezwykle niskich 10 ps. Bardzo starannie zaprojektowano również wzmacniacz słuchawkowy. Zmontowano go na osobnej płytce. Na jego wejściu jest czwarty już przetwornik D/A w tym urządzeniu, kolejny Burr-Brown PCM1792A. Na jego wyjściu pracują kolejne, znakomite kości TPA6120A2. Regulację siły głosu powierzono miniaturowemu potencjometrowi Alpsa. Zasilacz jest równie zaawansowany. Na jego wejściu umieszczono podwójny układ odcinający szumy. Jak pisze firma, udało się dzięki niemu zmniejszyć poziom szumów linii zasilającej o niemal 80 dB. Część cyfrową, tj. napęd, procesor, wyświetlacz itp. zasila układ impulsowy, jednak płytkę z sygnałem audio i zasilacz słuchawkowy duży, toroidalny transformator z rozbudowanymi układami stabilizującymi napięcie. Po prostu znakomicie to wygląda i cena, jaka trzeba za O6HD zapłacić wydaje się w tym kontekście zupełnie inna niż na pierwszy rzut oka. Urządzenie stoi na gumowych nóżkach – firma mówi, że to opatentowany układ antywibracyjny (AVS - anti-vibration feet system).

**Producent:**

Olive Media Inc.  
555 Howard Street  
San Francisco, CA 94105, USA

tel.: 1 877 296 5483  
fax: 415 908 3932

URL: [www.olivehifi.com](http://www.olivehifi.com)